

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 11 Października — Środa.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ówczesna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 10 Października.

Walka na ulicach Wiednia skończyła się dnia 7. popołudniu; Cesarz opuścił Schönbrunn, wojsko fortyfikuje się w ogrodzie Szwarzenberga; wszystkie władze skoncentrowały się w sejmie przyzwanym przez Smolkę. Ale zwycięstwo na ulicach odniesione, nie rozstrzyga sprawy; losy rewolucyi, tryumf wolności zależy od energii sejmu, od dobrej woli i poświęcenia obywateli całej monarchii austriackiej. Mieszkańcy Wiednia dopełnili po raz trzeci, a dopełnili heroicznie dwóch obowiązków, teraz kolej na wszystkich mieszkańców okazać się godnymi ofiarowanych im swobód.

Rozumie się samo przez się, że inicjatywa wychodzić od nas niepowinna i niemoże. Sejm, ta prawnie wybrana reprezentacja wszystkich sił żywych państwa, objął władzę w chwili ogólnego rozprężenia, a miał do tego prawo, powiemy więcej, było to jego najświętszym obowiązkiem. Dziś od sejmu wszystko wypływać, w sejmie wszystko koncentrować się powinno. Jego zlecenia wypełniać jest naszą powinnością; od najściślejszego mu posłuszeństwa zbawienie nasze zależy w chwilach obecnych.

Dotychczasowe wypadki były tylko przedwstępna szermierką ludzi postępu z ludźmi reakcyjnych dążeń. Walnej bitwy *nie przez pierwszych wywołanej*, uniknąć dziś niepodobna; ofiarowano ją nam, przyjąć ją należy z odwagą i rezygnacją, jak na mężów przystoi.

Najsilniej przekonani jesteśmy, że moralna nieskończona potęga do każdej narodowej reprezentacji przywiązana, wystarczy na pokonanie wszelkiego materialnego oporu, byle sejm umiał się utrzymać na wysokości swojego powołania. Najwaleczniejszy żołnierz zadrzy przed niezmierną ciężką na nim odpowiedzialnością, nim się poważy rękę podnieść na żyjące wcielenie ogólnej woli narodu.

Wiemy że od dni czerwcowych wszystkie reakcyjne dzienniki stawiały za wzór rządzącym energiczne działania Cavaignaca przeciw powstańcom Paryża. Zapomniały tylko dodać, że Cavaignac mógł śmiało użyć i nadużyć sił w jego ręku skoncentrowanych, bo miał za sobą wyraźną wolę Zgromadzenia Narodowego o którego duchu nie tu miejsce rozprawiać; tu dość nam przypomnieć, że każdy ruch jego był poparty moralną powagą *reprezentantów ludu*. Cała jego żołnierska odwaga spoczywała jedynie na tej prawnej podstawie, bez niej mieczby mu z ręki wypadł. Przykład jego miasto nas zatrząsać, otuchy tylko dodawać nam może, bo potęga sił i odwagi mu dodająca, stoi po naszej stronie; *reprezentacja Narodowa*, jedyne źródło prawa i władzy, wzięła pod swoją opiekę obronę wolności, wystąpienie przeciw niej jest bezprawiem, bez żadnej moralnej i prawnej podstawy. Uczucie tego braku silnej podstawy, paraliżować musi wszystkie usiłowania przeciw wyraźnym postanowieniom i rozkazom sejmu wymierzone.

Wierzmy tylko ale wierzmy gorąco, z głębokim przekonaniem, że prawo za nami, przekonajmy sejm, że go nie uważamy za próżną formalność, za dziecinną igraszkę, ale za to, czem jest, czem zawsze być powinien, za jedyny wyraz ogól-

nej woli, za jedynego reprezentanta ogólnych potrzeb, a wszystko ocalimy. Niezapominajmy, że ruch każdy przeciwny woli sejmu, jest buntem, że wykonanie jego zleceń jest obywatelską powinnością; stójmy z prawem i przy prawie, a bądźmy pewni, że w ostatecznym wypadku przy nas zostanie zwycięstwo; bo nieskończona jest potęga prawa, byle go każdy uczuł i każdy stredz go umiał.

Wzywamy was przeto wszyscy obywatele, bądźmy jak dotąd spokojni i cierpliwi; nie psujmy dobrej naszej sprawy nieroztropną samowolą. Słuchajmy sejmu, bo to dziś nasza jedyna gwiazda biegunowa, pełnijmy jego rozkazy, a ze wszystkich burz rewolucyjnych, ze wszystkich skał reakcyi, potrafiemy szczęśliwie wypłynąć i dobić do portu — do obiecanej nam wolności, do zaręczonej narodowości. Bądźmy, jak nasi szlachetni reprezentanci w Wiedniu — bez trwogi i nienawiści; ufajmy im bo na całą naszą ufność zasłużyli, słuchajmy ich, bo godni nam rozkazywać, a resztę zostawmy Bogu i dobrej naszej sprawie.

Kraków dnia 11 Października.

Utrzymanie porządku ulicznego w chwilach zupełnej spokojności, należy wyłącznie do Policji. Niepojmujemy też dla czego panowie oficerowie biorą na siebie obowiązek zdzierania plakatów na rogach ulic przyklepanych. Dnia wczorajszego nieznany nam oficer sprowadził czterech żołnierzy z karabinami i w swojej przytomności kazał odrywać jakiś niedorzeczny rysunek, którego przyklepienie nie mamy najmniejszej chęci ani pochwałać, ani bronić. Ale lekarstwo było tysiąc razy gorsze od choroby. Zbiegły się natychmiast tłumy, i gdyby nie gorliwość kilku zacnych obywateli, rzeczy mogłyby natychmiast groźną przybrać postać i zakłócić porządek którego utrzymanie jest nam niezawodnie równie drogie jak wszystkim władzom cywilnym i wojskowym Krakowa. Jeżeli jeden policyant nie wystarczy, niech ich przyjdzie dwóch i czterech i dziesięciu, ale niech Policja zajmuje się swoją rzeczą, a panowie oficerowie swoją, a wszyscy lepiej na tym wyjdą. Mamy nadzieję, że tutejsze Władze wojskowe oddając należną sprawiedliwość duchowi porządku ożywiającemu wszystkich obywateli krakowskich, zechcą im ułatwić trudne obecne ich obowiązki zapobieżenia złemu bez niepotrzebnego drażnienia umysłów. Nie mogą lepszego znaleźć na to środka jak wzywając wszystkich panów oficerów do ścisłego zamknięcia się w obrębach ich powinności. Gdyby od tak dawna żądana reorganizacja Gwardji Narodowej dokonana dziś była, obawy nasze znikłyby do szczytu. Dziś nie pozostaje nam jak błagać P. Gubernatora aby zechciał jak najspieszniej do ważnego tego dzieła przystąpić i stawić nas w możności zajmowania się spokojnością, i dziś głównym naszych życzeń i dążeń przedmiotem.

(A. N.) Wiadomo że pan Michał Wiszniewski Professor Uniwersytetu Jagiellońskiego opuszczając Kraków w połowie Kwietnia, podał się do emerytury; podanie to złożył na ręce pana Brodowicza, Kommissarza zakładów naukowych w Krakowie i jego okręgu. Dziwi nas, że władze, do których to

należy, nie wezwały dotąd nikogo na miejsce pana Wiszniewskiego, tém bardziej, że wedle zwyczaju kursa uniwersyteckie powinny być otwarte jeszcze w początku Października, i tylko w tym roku przez zbieg teraźniejszych wypadków do Listopada je odroczone. Zachodzi więc pytanie: z kąd ta obojętność względem posady Professora historii piśmiennictwa polskiego?

Wiemy także że i pan Słotwiński Professor wydziału prawnego podał się do emerytury; i także nic nie słyszymy, aby jakie kroki były uczynione względem uzyskania następcy pana Słotwińskiego.

Przeszło od miesiąca rozповіда pan Tyrchowski Prorektor gimnazjum krakowskiego, że się udaje na spoczynek. Niewątpimy, że urzędnikowi, tak długo krajowi się wysługującemu, emerytura nie będzie odmówiona, i że już także uczynił ten krok na drodze urzędowej. Komuż udzielona ta posada?

Poczty Wiedeńskiej wczoraj nieodebraliśmy; kolej żelazna ma być w okolicach Morawii zepsuta, z jakiego powodu, nie wiemy; dosyć że wszelka komunikacja z Wiedniem jest przerwana. Podajemy tylko z Gazety Szląskiej wiadomość następującą: W Niedzielę to jest dnia 8 miał przybyć kuryer do Auli i Sejmu z doniesieniem że Jelaczycz pod Oedenburgiem przez Madziarów pobity, złapany i rozstrzelany został. Według innych doniesień mieli go Węgry powiesić. Jenerał Auersperg miał zapewnić Sejm, że wieści o zamiarze bombardowania miasta są fałszywe.

Taż sama Gazeta podaje, że kilkuset Polaków dało się nakłonić do pochwylenia broni na korzyść Jellaczycza. Hufiec ten przeszedłszy granicę (jaką?) miał być przez Węgrów otoczony i zniszczony zupełnie, wieś zaś w której się oszańcował została spalona. Możemy też Gazetę zapewnić, o ile wiadomości nasze i korespondencje są dokładne, że doniesienie to jest zupełnie fałszywem.

Gazeta Lwowska miści uwiadomienie o utworzeniu prowizorycznej katedry montanistyki w Vorderbergu. Wszyscy czujemy potrzebę, ażeby i u nas podobny zakład zaprowadzonym został, ale nim do tego przyjdzie spodziewamy się, że młodzież nasza poświęcająca się górnictwu zechce korzystać z tych nauk choć i za granicą, abyśmy kiedyś mogli zdolnymi rodakami urzędy górnicze w Wieliczce, Bochni i t. d. obsadzić.

(K.) Tarnów 6 Października. W dniu S. Michała odbyło się u nas solenne nabożeństwo na pamiątkę zwycięstwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Gwardya wystąpiła w paradzie, w dwóch oddziałach, jeden z bronią palną, drugi tylko z pałaszami bo, niema jeszcze broni (ah, kiedyż broń ta będzie!). Książ Król stósownie do okoliczności przemówił. Wieczór oświetlono miasto; dwaj tylko jenerałowie i najstarszy setnik, zapewne rozniewiani że Sobieski Wiedeń od bisurmanów uratował, za ogólnym nie poszli przykładem. P. burmistrz tutejszy, może więcej trochę jakby należało lekliwy, udał się do kommandy Gwardji z ofiarowaniem usług wojskowych jeźliby nieporządek jaki wieczór przy oświetleniu się pokazał. Kommanda

Gwardyi, znając rozum publiczności Tarnowskiej, drogo w 1846 r. nabyty, zaspokoila obawę burmistrza, oświadczając, że Gwardya sama spokojność i porządek utrzymać potrafi. Jakoż w rzeczy samej, lubo mnóstwo ludzi oświetlone ulice przebiegało, wieczór spokojnie i porządnie przeminął, i nie potrzeba wcale było ostrych ładunków które żołnierze z rana otrzymali. Nie proch i ołów, ale siła moralna, ale postępowanie rzetelne porządek utrzymuje.]

Austria.

Czechy. Praga 7 Października. Dziennik *Národní Nowiny* opisuje napaści jakich się wojsko tamże załogą stojące dopuszcza. Oprócz kradzieży zbrojną ręką zdziałanych, które jako mniejszej wazności pomijamy, zdarzył się następujący wypadek który przypomina sceny w redakcyach Wiedeńskich:

Wczoraj w południe przyszedł do redakcyi gazety niemieckiej wieczornej podoficer austriacki z pułku Hohenegg, a drugiego pozostawił we drzwiach, wywoławszy pod pewnym pozorem redaktora Polza, że mu ma wyjawic tajemnicę o której przy świadkach mówic nie może. Polz wyszedł, a ukryty przy drzwiach drugi podoficer zadał redaktorowi trzy pchnięcia w piersi. Przyczyną téj napaści krwawej miał być dniem przedtém umieszczony artykuł o despotyzmie wojskowym.

Baron Villani wybrany został majorem gwardyi narodowej.

(K.) *Od granicy Węgierskiej 8 Października.* W tych dniach rozeszła się u nas wiadomość, jakoby w Lubtowskiem zupaństwie Słowacy bunt przeciw Węgom podnieść mieli; wiadomość ta wszystkich nas przeraziła nie mało, bośmy wybuch taki mieli za okropny cios, który biednych Węgrów spotkać już może, — wieść ta nieprzyjaciół naszej swobody podniosła w górę, zaintonowali jednogłośnie: „Pokaże wam Jellaczycz czém jest, ułatwiwszy się z Węgrami, ułatwi się później i z innymi buntownikami!“ Lecz Bóg łaskawy niedozwolił, aby nieprzyjaciele nasi nad nami tryumfować mieli; cała ta wiadomość była lichą pogłoską; bo aczkolwiek w Mikołaszu siedzibnem mieście zupaństwa Lubtowskiego, niektórzy z księży luterskich lud prosty podburzyć zamierzali, jednakowoż zabiegi ich spełzły na niczém, bo lud nieprzyjął podszeptów szatańskich, a choć znalazło się co nieco malkontentów, to ukazanie się Vice-Gespana Sent-Iwaniego rozwiało wszelkie chmury gromadzące się na niebie politycznem Węgier. Gwardye narodowe wysłane z Kezmarku, Nowej-Wsi i Podoleńca do Mikołasza, popowracały bez zrobienia wystrzału, zastawszy spokój i przekonawszy się o dobrym sposobie myślenia Lubtowian.

Ogień ten poddmuchiwany przez luterskich księży, w Lubtowskiem nie znalazł palnego przedmiotu; a figiel reakcyi wziął po łbie i przyłgnąć musiał.

Sądzą, że większa część Polaków są tego z nami przekonania, że nigdy dla nas niemoże i nie będzie pożądanym podobny wybuch przeciw Węgom osad Słowackich; pomijając zupełnie własne bezpieczeństwo, ale przedewszystkiém mamy to na uwadze, że pogńębienie Węgrów i na nas Polaków spłynęłoby klęską nieomylną; — niemówilibyśmy ani słówka, gdyby nam ościenni Słowacy występowali w bronieniu swój rodowej sprawy, ubolewalibyśmy natenczas nad Węgrami, lecz niepotrafilibyśmy pragnąć tego, aby plemie Słowackie poniszczone zostało. Słowacy podniósłszy zbrojną opozycyą przeciw Węgom, bynajmniej nie czyniliby tego z przekonania że są uciemienieni, ale tylko jako narzędzie do narzucenia [despotyzmu i niewoli najprzód madziarom, a następnie nam i innym narodom, dobijającym się swój narodowości. Trzeba być nadzwyczaj zagorzałym Słowianofilem, ażebyśmy dla sprawy Słowackiej mieli o naszej zapominać; pamiętajmy, niechaj się nigdy na nas więcej niesprawdza przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie!“ dość my już za nasze oddanie się cudzej sprawie ucierpieli, bez liku ponieśliśmy klęsk, abyśmy choć teraz nie

mieli pamiętać o sobie, a pominąć chcieli naszą świętą sprawę; — dość natenczas będziemy mieli sposobności niedozwolic ciemnienia innych pobratymczych nam rodów, kiedy sił własnych dojdziemy, a staniemy na nieporuszonej posiadzie; lecz co się tyczy Węgrów tego potrzebować nie będziemy, bo naród dobijający się swobód, walczący z tylu okropnemi przeciwnościami, naród przelewający krew tak obficie za swą iściznę, naród Węgrów szlachetny, cnotliwy, a przyjaciel nasz nie dzisiejszy ale odwiekowy, pewnie nie oprze się nam, gdybyśmy za kim orędownać mieli; wie on od dawna żeśmy byli narodem zgody bratniej, poświęcenia, ale nie narodem fałszu, lecz czystej prawdy, a więc i przemowa nasza za kim, przez nich wypełnionaby została; rzecz ta obficie wyczerpięta i niepotrzebuje dalszych upewnień i dowodów, jest jasna jak słońce na niebie i tkwi w przekonaniu naszym, w naszej polskiej duszy, że my z Węgrami hecy odbywać nie będziemy, a jako prawym synom ojczyzny, ziemia nam nasza Polska przedewszystkim innym być powinna i zawsze będzie.

Poculi się Węgrzy i przejrzeni, że zaczęto okolo nich zabiegać, i zdradziecko z nimi uporać się chciano, aby później wpaść obcesem na innych, przygnieść i zniweczyc swobody ludowe, dla tego ich walka jest także walką o swobody nasze, wiedzą to Węgrzy dobrze, że terażniejsze poślizgnięcie się, gdyby nastąpiło, byłoby dla nich sprawą gardłową, dla tego to między nimi panuje zapał tak wielki, szczytny, godny Świętych Pańskich, któren przeszedł i na dzieci. We wszystkich osadach Słowackich, na Spizu, Lubtowie, Orawie, wszyscy pod bronią, młodszy odchodzą na plac boju, a starsi bronią granic od Morawy i Galicyi, jedno słowo, odezwa chociaż mała Kossutha, jest dla nich iskrą elektryczną, Kossuth to bój dla nich, jego słowa wyrocznią i prawem, zatem tak owładał zapałem, że nieprzesadzimy twierdząc, że gdyby potrzeba wymagała, to kobiety Węgierskie każdój chwili staną, aby bronic przeciw najezdcom każdą piędź ziemi, przywiązanie ich do ojczyzny tak jest wielkie, że tylko w miłości dla kraju z naszymi Polkami porównać je można. Tam gdzie takie poświęcenie, a do tego dość żywe uczucie krzywd boleśnie doznawanych, chyba bies opętał Kamaryllę, że się o to ubiega czego nigdy nie wskóra bo zaiste nie ludzka to siła ogień święty miłości ojczystej, jakim Węgrzy teraz pałają chcieć przydusić, a chociażby na chwilę udało jej się przytłumić, to jako Bóg żywy, na zawsze zagasić nie zdoła, a wybuchnie płomieniem, niszczącym wszelki absolutyzm. Z.

Dziennik *Serb Białogrodzki* opisując charakterystykę wojsk węgierskich pisze: Służba Gwardyi jest u nas tak utrudzająca, że raczej wolałbym w regularnym służyć pułku, a niebezpieczeństwo nam grożące czyni ją niezbędną. Jakkolwiek siły nasze są znaczne, mamy bowiem 54 dział, 120 bomb i 2 moździerze, a 40,000 wojska, to przecież bitwę po bitwie już trzeci raz przegrywamy. Musi zdrada główną być temu przyczyną.

Niemcy.

Frankfurt n. Menem 5 Października. *Frankfurte Ober-Postamts Zeitung* następujący zawiera artykuł: Załączamy z papierów Struvego list dowodzący jakich usług Niemcy od Polaków spodziewać się mogą. Następujący list w francuzkim oryginale podpisany J. B. Zieliński (?) kapitan, a datowany z Arras, 26 Września 1848 r. następującej jest treści: Panie Struve, proklamacyą z d. 21 b. m. wzywasz do broni lud wolności (le peuple de la liberté). Racz mi odpowiedziec natychmiast czy my Polacy możemy znaleźc miejsce w twoich szeregach. Jeżeli sądzisz że możemy się na co przydać z naszym doświadczeniem nabytém w rewolucyi 1831 i w kampanii kwietniowej w W. Ks. Poznańskiem odbytej, ofiarujemy ci nasze usługi. Jeżeli myśl naszą przyjmiesz racz nam przesłać fundusze niezbędne na drogę potrzebne. Przyjmij etc.

Ten sam dziennik znany z swoich reakcyjnych

dążności poważnie opowiada że w papierach republikanom w Staufen zabranych, znaleziono najsilniejsze dowody że republikanie niemieccy w ciągłych byli stosunkach z republikanami czerwcowymi w Paryżu.

Frankfurt 6 Października. (*Oskarzenie Bluma i kilku innych deputowanych*). Na sessyi dzisiejszej Izba zajęła się żądaniem sądu apellacyjnego frankfurtskiego o dozwozenie prawych poszukiwań przeciw deputowanym Blum i Günther jako redaktorom *Gazety sejmowej* (Reichstag Zeitung), i o przyaresztowanie deputowanych Zitz, Schlöffner i Simon jako podburzających do buntu i do popełnienia gwałtów na deputowanych większości. Po długiej a burzliwej dyskusyi postanowiono rzecz całą oddać pod rozbiór osobnej kommissyi na cel ten wybranej.

P. Donelson nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki przy władzy centralnej niemieckiej, złożył swoje listy wierzytelne arcyksięciu namiestnikowi na dniu 4 b. m.

Z nad Renu 27 Września. (*Struve*). Nieszczęśliwe powstanie Struvego, zdaje się że miało miejsce bez poprzedniego porozumienia się z innymi naczelnikami republikanów. Dotąd zgoda była powszechna na rozpoczęcie ruchu okolo środka Października; trudno byłoby wcześniej wszystko jak należy przygotować. Aż tu nagle, jak błyskawica na pogodnem niebie zjawia się manifest Struvego datowany z Lörrach, który rzeczpospolitą ogłasza i do boju wzywa. Kilka godzin wprzód republikanie niemieccy we Francyi schronieni odebrali list Struvego w którym wzywa ich na przyjacielską naradę do Birsfeld. Co mogło spowodować Struvego do tak nagłej zmiany? Różni różnie o tém sądzą. Zdaje się najprawdopodobniejszym że fałszywą wieść odebrał o zwycięztwie w Frankfurcie przez swoje stronnictwo odniesioném, a pod pierwszém wrażeniem wypadków, niechciał być ostatnim na placu boju. Liczba działających osób w Lörrach, potwierdza to mniemanie. Widzimy tam tylko *prezydenta* Struve; *jenerala* Löwenfels; i *kommissarza cywilnego* Blind. Becker, Heinzen, Herwegh, Lommel i t. d. byli nieobecni. Na uniewinnienie Struvego powiedziec można, że w ostatnich czasach, po oddaleniu się Heckera, z wszystkich stron przychodziły mu najnatrętniejsze nalegania z Badeńskiego aby wkroczył niebawem, a wszędzie przyjęty będzie z zapałem. O ile zwiędziony był w swoich oczekiwaniach, wiedzą już nasi czytelnicy.

Freiburg 3 Października. (*Ostrożności przeciw republikanom*). Powiadają że wskutek rozkazów rządu centralnego, liczba wojska koncentrującego się w W. Ks. Badeńskim wynosić ma 60,000.

Francya.

(*Posiedzenie z 5 Października. Sposób wyboru Prezydenta Rzpltej*). Zgromadzenie przystąpiło nakoniec do roztrząśnienia téj wielkiej kwestyi i zastanawiało się nad nią stosownie i godnie do przedmiotu. Publiczność ciekawa rezultatu zgromadziła się licznie a korespondent dziennika *l'Indépendance* uważał że dwie sławne figury polityczne PP. Cavaignac i Ludwik Bonaparte powodowane skromnością być może trochę za ambitną, nie pojawiły się wcale. Trzy stronnictwa stanęły do walki najprzód pierwsze, nie mając żadnej nadziei aby Zgromadzenie lub naród dobrowolnie z jego łona wybrał prezydenta, oczywiście nie chce prezydenta. Następuje druga partya trzymająca się imienia które uważa za zbawienie Rzpltej; a zarazem za środek przeciw pewnego rodzaju oligarchii. Stronnictwo to może spodziewać się większości w Zgromadzeniu ale się zdaje lękać narodu, stosownie więc do tego wotuje; trzeci zaś oddział przyjmuje wprawdzie Rzpltę jako konieczność, ale szepcze sobie do ucha, że jeżeliby w skutek nadzwyczajnych okoliczności z urny powszechnych wyborów miała wypaść monarchia, toby to może wielkiem nieszczęściem nie było. Stronnictwo więc to odwołuje się do kraju. Trzeba przyznać że powody skłaniające pierwsze i drugie stronnictwo są

bardzo oczywiste a przytém loiczne, bo jak tylko usuwa się kwestyą prezydenci, wybory powszechne trwają w swojej mocy, gdy najwyższa władza Rzezypospolitój Zgromadzenie narodowe z nich wypływa. Lecz jak skoro raz się przyjęło powszechne wybory za zasadę kardynalną stanu, nie można odmówić im zastosowania w wyborze prezydenta jako człowieka który koniecznie musi posiadać zaufanie całego narodu, gdy w jego ręku spoczywa władza wykonawcza a zatem cała siła zbrojna i administracyjna uorganizowana według jego woli. Trzeba przecież wyznać że jeżeli ultra-demokraci i nowi republikanie w zasadach swoich konsekwentni, to i republikanie umiarkowani mają dosyć mocne powody dla poparcia swój opinii.

Trzy te sprzeczne opinie objawiły się kolejno w trzech mowcach bardzo zdolnych. Pan Feliks Pyat występował jako organ Montagnardów, P. de Tocqueville bronił zasady powszechnych wyborów, P. Parieu z prawdziwym talentem i umiejętnością stanął w obronie wotum Zgromadzenia, P. Feliks Pyat w mowie napisanej starannie, energicznie a nawet malowniczo, trwożył głównie niebezpieczeństwem jakie wypaść może z nieporozumienia między władzą prawodawczą a wykonawczą. Chciano wprowadzić, jak mówi, do urzędzenia politycznego nowy system równowagi, a to ciągle chwianie się i huśtanie skończyło się upadkiem. Nieprzewidziano tego że to co było prawdą wczoraj, jest dzisiaj fałszem. Przed Rzpłtą wszystkie trzy władze miały w konstytucyi dokładnie wyznaczoną sferę swojej działalności, a wszakże wiele to razy widzieliśmy starcia i szkodliwe nieraz zajścia. A jakież wtedy dopiero zagrozić nam może, kiedy prezydent jaki odezwie się do Zgromadzenia nie skłonnego jego życzeniom. „Bardziej niż wy reprezentuję ja naród, wy reprezentujecie większość względną a ja sam jestem całkowitem wszechwładztwem.“ Obaliliście monarchią powstając przeciw nadużyciu władzy królewskiej, a dziś tworzycie nowego króla wybieralnego, daleko niebezpieczniejszego niż tamten, który sam jeden może wam powiedzieć: „Tyle znaczą co wy i więcej jeszcze niż wy.“

Na cóż się przyda stosowanie przykładu Stanów Zjednoczonych. Tam prezydent wypływa z samej natury rzeczy, jako ognisko utrzymujące w jednej sferze wszystkie interesa rozprężające się, wszystkie władze rozchodzące się, jako punkt zejścia rozmaitych części kraju federacyjnego. Ale we Francyi kraju jednolitym i zcentralizowanym, instytucya prezydenta sprzeciwia się logice, sprzeciwia się naturze faktów i idei.

P. Tocqueville wychodząc z zasady stronnictwa które chce prezydenta, wystawił należyte niebezpieczeństwo, jakieby z arbitralności zgromadzenia wybierającego najwyższego w kraju urzędnika, wyniknąć koniecznie musiało. Arbitralność tę nazwał przywłaszczeniem. Zgromadzenie nie ma prawa mianować prezydenta, ono jest tylko powołane do uchwały konstytucyi. Może następnemu Zgromadzeniu przekazać prawo nominacji naczelnika rządu krajowego, ale ono samo tak szerokich nie ma praw.

W chwili, kiedy P. de Tocqueville kładł te dowody, Zgromadzenie wyraźnie przychyliło się do jego zdania. Lecz kiedy wchodząc w dalszy rozwój kwestyi oświadczył, że napróżno szuka słowa dla pokazania krajowi tego zbieżenia z pola zasad przez nichże głoszonych, dla usprawiedliwienia tej konfiskacyi praw, już raz uznanych nie jedna głowa pochyliła się smutnie, a wielu może i żałowało zasady wpisanej w konstytucyę.

P. Parieu reprezentant dotychczas nieznanomy zyskał ogromne i zasłużone oklaski. Dowody jego które przytaczał za nominacją Prezydenta przez Zgromadzenie były tak silne i stanowcze, że kilkakrotnie Zgromadzenie zatrzęsło się gwałtownymi oklaskami. Brak miejsca i czasu nie dozwala nam wchodzić dzisiaj w obszerniejszy rozbiór świetnej jego mowy, ale co jest nadzwyczaj zadziwiającym w tym nieznanym dotąd mowcy, to te szybkie i dowcipne odpowiedzi

na nagłe i niespodziewane zarzuty. P. Fresnau wystąpił także na trybunę, ale jego własni przyjaciele przerywali mu, niechcąc aby się odzywał wśród Zgromadzenia, które dla spóźnionej pory żadnej nie dawało baczności.

Jen. Cavaignac wziął się wczoraj przeprowadzić nominacją Prezydenta przez Zgromadzenie, jako kwestyą gabinetową. Atoli w skutek długich narad ministeryalnych na dniu wczorajszym, rząd postanowił nakoniec przyjąć wybory powszechne, zostawiając sobie prawo wotowania za poprawką któraby wносиła odłożenie w tym względzie stanowczej decyzji do epoki spokojniejszej. Wszystko zapowiada ogromną walkę, a rezultatu jej trudno przewidzieć. Gwardya narodowa skłania się do wyborów powszechnych. Jeden podpułkownik znany ze swojej odwagi i przychylności do rządu jeszcze od d. 23 Czerwca dał się słyszyć w imieniu pewnej liczby swoich kolegów, że samby stawiał barykady przeciw Zgromadzeniu, gdyby to odejmowało krajowi prawo nominacji Prezydenta.

Mówiąc o barykadach, musimy donieść to co dzienniki Lyońskie piszą o rozruchu gwardyi ruchomej, która nie odebrawszy przez miesiąc żołdu, uwięzła na chwilę prefekta. Rozpędzona przez dragonów, którzy uwolnili prefekta, częścią wydalila się z miasta, częścią też w mieście samém zatknęła chorągiew czerwoną.

Wiadomość o której wam donosiłem wczoraj, pisze Korespondent dziennika *l'Indépendance* o zerwaniu negocyacji między Austryą a mocarstwami pośredniczącymi, sprawiła tak niekorzystne na giełdzie wrażenie, że rząd widział się być spowodowanym zaprzeczyć jej urzędowo przez komisarza giełdowego i wieczornego Monitora. Jakem wczoraj nie ręczył za pewność tej nowiny, tak dziś jeszcze mniej zapewnić was mogę o szczerości rządowego zaprzeczenia. Niektórzy tłumaczą to w ten sposób że rząd chcąc wywikłać się z trudnego położenia i powetować odniesione klęski, chciał korzystać z położonego przez Austryą ultimatum a tak zerwać stanowczo negocyacje i wydać wojnę.

Inni zaś zapewniają, że negocyacje trwają ciągle, że jedyna trudność zachodzi co do wyboru miejsca gdzie się ma odbyć kongres.

Wiecie już że Rząd Austriacki proponował Innspruk, że król Sardyński przeznaczał Genewę lub Grenoblę a gabinet francuski obierał Rzym. Dowiemy się niezadługo które z tych trzech podań jest prawdziwe.

Dzienniki Lyońskie z 4 donoszą, że spokojność zupełna jest przywrócona.

Dzisiejsze (z 6go) dzienniki francuskie zapełnione są rozprawami nad posiedzeniem traktującym kwestyą nominacji Prezydenta. Déбаты nie oświadczać się stanowczo, dają tylko w krótkości treść rozpraw sejmowych; podobnie i *la Presse*. Pojmujemy to łatwo, ile gdy obadwa dzienniki z kardynalnej zasady to jest wyborów powszechnych nie są zadowolnione. Trudniejsze jest położenie *Nationala*, nie przyjąc wyborów powszechnych, byłoby to zadać kłamstwo głoszonem przez siebie przed Rewolucyą zasadom, a chociaż on powoli od nich się wykręca, to przecież tak od razu wystąpić nie może. Z drugiej strony nie przyjąc nominacji przez Zgromadzenie, byłoby to właśnie poróżnić się ze stronnictwem, którego jest organem. Przyjmuje więc wybory powszechne, radzi aby do konstytucyi wpisać nominacją przez naród, ale dodaje że na ten raz wypadłoby zastosować się do okoliczności i chwilkowo zasadę poświęcić dla konieczności. *Le Bien public*, *Constitutionnel* oświadcza się wyraźnie za nominacją Prezydenta przez kraj, toż samo *le Siècle*, *le Courrier français*, *la République*, *l'Union* i *l'Univers*. Widoczna więc jest, że Rząd w przeprowadzeniu woli Naczelnika władzy wykonawczej nie skończone znaleźćby musiał trudności.

(*Niespokojności umysłów, obawa rozruchu*). Straże wojskowe w około gmachu Zgromadzenia podwojone zostały. Wieczorem rozbiegła się wieść o

szeroko rozgałęzionym spisku, na którego czele stoi Eug. Raspail dep. z Lyonu, synowiec uwięzionego, a którego zamiarem jest napaść i rozpędzić Zgromadzenie, stawiając stronnictwo Montaniardów na czele Rządu. *Reforma* zamieszcza dzisiaj list jen. Lebreton kwestora Zgromadzenia do Marrasta, w którym żąda trzech batalionów, a skarżąc się na postanowienie Lamoriciera, grozi dymissyą. W przedmieściach fabrycznych panuje nadzwyczajne wzburzenie.

(*Ministryum Policyi*). *Gazette des Tribunaux* wspomina o nowém ministryum policyi, które ma połączyć atrybucyę policyjne dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i prefekta policyi.

Szwajcarya.

Bern 4 Października. (*Nota gabinetu wiedeńskiego*). Poseł austriacki złożył ministrowi nową notę w której oświadcza że spodziewa się iż wskutek otwartego i poufałego porozumienia się kommissarzy kantonalnych z feldmarszałkiem, upragnione dobre sąsiednie stosunki między królestwem Lombardzko-Weneckiem a Tessyną niebawem przywrócone zostaną.

Księstwa Naddunajskie.

(*Odezwa jenerala rossyjskiego Lieders*).

Mieszkańcy Wołoszczyzny!

Gdy anarchia wywołana w waszym kraju przez buntowników, którzy opanowali władzę, może się rozszerzyć w sposób zagrażający przyszłości Wołoszczyzny, gdy działania tego improwizowanego rządu nie zgadzają się ani z instytucjami księstwu temu przez traktaty nadanymi, ni z bytem politycznym przez też same traktaty zapewnionym; Jego Cesarska Mość w porozumieniu się z Sultaniem, postanowił położyć śpieszny koniec temu bezrządowi i przywrócić Wołoszczyźnie Rząd prawny na niezachwianych podstawach.

W skutek tego postanowienia odebrałem rozkaz zajęcia wojskowo Wołoszczyzny wspólnie z armią Sultana, a to w celu wstrzymania groźnych postępów propagandy buntowniczej, a ustalenia w waszym kraju rządu prawnego.

Silnie przekonani, że wy wszyscy mieszkańcy Wołoszczyzny, których dobre ożywiają uczucia, uznacie w tym kroku nowy niewątpliwy dowód wysokiej troskliwości J. C. Mości o szczęście waszej Ojczyzny; wzywam was przeto abyście połączyli wasze usiłowania z mojemi, abyście mi ułatwili dokonanie tego ważnego dzieła, którego wykonanie J. C. Mość mi poleciła.

11 Września (v. s.) 1848 r.

Dowódzca V korpusu jenerał piechoty
Lidders.

ROZMAITOŚCI.

NEKROLOG.

Na dniu 23 z. m. przestał żyć Robert Chmielewski w 46 roku życia swego. W młodości swojej, a szczególnie będąc uczniem uniwersytetu Warszawskiego, odznaczył się nieugiętością charakteru, i zakorzenioną miłością ojczyzny; usposobienia tego dochował wiernie życie całe. Rewolucya z r. 1830, zastała go w urzędzie sadowniczym, który opuścił i wszedł do pułku Dzieci Warszawskich. Odznaczył się w bitwach zimną krwią i nieustraszoną odwagą. Przybywszy do Francyi, powołany zaufaniem członków towarzystwa demokratycznego do sekcji centralnej, przy wszystkich nowych wyborach potwierdzony, opuścił ją dopiero w r. 1837, w którym przybył do Galicyi jako emisaryusz. O ile w kilkuletnich trudach życia tego, ujął sobie serca i zjednał szacunek osób, z którymi w stosunki wchodził, o o tém świadczy przyjaźń jakiej mu obywatele ci do ostatniej chwili dochowali. Szanując wolność cudzą nad własną, odmawiał w ogóle przytułku, z którym niebezpieczeństwo dla dających go połączone było. Przepędzając dnie i noce na śniegu i wśród lasów, lubo silny z natury, nabawił się ciężkiego reu-

matyzmu który siedmioletnie więzienie tak wzmogło, że niemal władze członków postradał. Kto go widział wchodzącego na rusztowanie w Styczniu 1845 roku, gdy mu wyrok 15toletniego więzienia czytano, dostrzegł zapewne tę walkę, to wysilenie niezwalczonęj duszy w dogorywającym ciele.

Wypuszczony z Piorunowa (Spilberg) na wolność w Marcu, przybył do Lwowa, gdzie tysiące drzwi otworzyło się na przyjęcie jego; dom gościnny i prawdziwie narodowy ob. Darowskiego, stał się miłym nieszczęśliwemu przytułkiem, a lubo znalazł tam wszystko, co tylko mierna zamożność i cnotliwe obywatelskie serce ofiarować może, wszystko czego zbolełe ciało i serce jego potrzebować mogły, przeniósł się jednak na małą dzierżawkę, którą mu Włodzimierz Dzie duszycki pod korzystnymi warunkami ofiarował w dobrach Zarzyckich, i tam życie zakończył na wodną puchlinę, wśród okropnych męk, bo można powiedzieć że konał parę tygodni. (D. N.)

Dnia 4 Października wychodźcy polscy w znacznej bardzo liczbie na cmentarzu paryskim Père-Lachaise zgromadzili się dla założenia pomnika nieodżałowanej straty śp. z Tańskich Hofmanowej. Pomnik wykonany został przez Władysława Oleszczyńskiego na koszt emigracji. Znany Górecki przemówił w chwili postawienia pomnika, wspominając z czuciem żywot patriotyczny zmarłej autorki.

Dzień fatalny 6. Października.

Kto zna historią Wiednia, ten zgodzi się z nami, że dzień 6. Października, w rozmaitych epokach, był dniem nieszczęść i smutku dla tej stolicy; ostatnie wypadki zwiększają ubiegłych lat rejestr.

Dnia 6. Października 1349. r. za Albrechta II. trzęsienie ziemi ogromne poczyniło straty w mieście miasteczkach i wsiach okolicznych. Pałac letni Albrechta w Lachsenburgu zapadł się prawie do szczętu. Dnia 6. Paźdz. 1529. r. Soliman II. po daremnie przypuszczonych szturmach, pełny gniewu i wściekłości, podłożoną miną na kilkadziesiąt kroków rozległy wyłom w murach miasta otworzył, i ostatni szturm przypuścił. Heroiczna odwaga załogi odparła po raz ostatni tureckie wojska i uratowała Wiedeń od zagłady. Dnia 6. Paźdz. 1642. r. mieszkańcy Wiednia oblegli Cesarza Fryderyka III. w własnym jego pałacu, gdy im ich prawa, na odwiecznych zwyczajach i sprawiedliwości oparte, wydrzeć zamierzał. Dnia 6. Paźdz. 1678. objawiła się po raz pierwszy w Wiedniu straszliwa morowa zaraza, która w roku następnym prawie całe wyludniła miasto. Dnia 6. Paźdz. 1788. r. wrócił do Wiednia. Józef II. niosąc we krwi zarody śmiertelnej choroby, która go wkrótce potem do grobu wpędziła, na nieszczęście austriackiego domu.

Dziennik paryski *Gazette des Tribunaux* opowiada następujące zdarzenie:

Waleczny żołnierz retretowany mieszkający ze starą służącą w małym domku na samym krańcu Clichy, był ofiarą zuchwałej kradzieży. Rano między 5 a 6, schodząc do ogrodu, znalazł tam z zadziwieniem, siedzącego na ławce człowieka w ubożym odzieniu, który podniósł się natychmiast a zbliżając się „przepraszam pana, powiedział, że nieproszony wszedłem, bo na zbudzenie pańskie z niecierpliwością czekałem.“ Następnie, tonem pełnym naturalności i uczucia opowiada mu że jest jednym z powstańców czerwcowych, że w drodze z twierdzy do dworca drogi żelaznej udało mu się cudownym sposobem ratować się ucieczką, że następnie, lękając się pogoni odważył się przeskoczyć mur ogrodu i szukać schronienia w domu starego żołnierza.

Stary oficer wzruszony zaprosił biednego zbiega do domu, zapalił ogień, dał mu śniadanie, a wsuwając mu do ręki 5 fr. żegnał go życząc mu szczęśliwej drogi i lepszej przyszłości.

Ale cóż ja pocnę w takim ubraniu? odpowiedział powstaniec z gestem rozpacz. Czy chcesz mnie Pan rzucić w ręce Policji? O nie, tego Pan nie zrobisz skoro się dowiesz kto jestem. Powiedział więc staremu ucziwcowi pod sekretem że jest synem jenerała polskiego Dąbrowskiego, którego znał zapewne, on który z taką chwałą odbył wszystkie kampanie za Cesarstwa, następnie, zapełniając opowiadanie tysiącami epizodami i szczegółami, skończył wszystko dobywając tajemniczo z zanadru dekoracją Polskiego orła błyszczącą dyamentami i rubinami, ostatnią pamiątkę rzekł ze łzami, ojcowskiej chwały i drogiej Ojczyzny.

Reszty domyślić się łatwo: było to powtórzenie poprawne i powiększone znanę już w Paryżu kradzieży zwanęj *vol polonais*. Stary oficer zbyt uczciwy, aby się mógł dać uwieść chęci zysku miał zamiar dopomóc wedle możności synowi Dąbrowskiego niepozabawiając go dekoracyi, wśród tylu nieszczęść zachowanęj, ale słuchając rad służącej której się zdawało że orzeł na zbyt wielkie narażony był niebezpieczeństwo w ręku wygnańca przez Policję całego świata ściganego, zatrzymał go u siebie, dając w zamian znaczną sumę pieniędzy. Nazajutrz rano, opowiadając sąsiadom romantyczną awanturę, zaczął wątpić o prawdziwości opowiadania niemieckiego Polaka. Po sprawdzeniu pokazało się że dyamenty były czeskiemi kamieniami a cała oprawa — cyną. Złożył skargę w Policji która szuka dotąd wygnańca, który podobno niedopuscił się nigdy innego buntu jak buntu przeciw kodeksowi karnemu ścigającemu oszustwo.

KRONIKA CHOLERY.

Stan Cholery we Lwowie.

Na dniu 1., 2. i 3. Października zachorowało na cholere we Lwowie 57, 56 i 56 osób; wyzdrowiało 20, 20 i 18; a umarło 24, 19 i 21 osób. Do 3 więc Października zachorowało 1012 osób ogółem, wyzdrowiało 381, a umarło 435. — Na stu chorych umierało w szpitalach wojskowych po 38; z cywilnych zaś po domach 48; a w szpitalach po 60. — Nie pomyślnego stosunku tego powodem może być obok nędzy w biedniejszej klasie, jeszcze i różnica wieku, ponieważ stan wojskowy ani dzieci nie liczy; a ostatecznie zwykły wstręt udania się do szpitala wcześniej, kiedy jeszcze pomoc być może daną.

Warszawa. Od 29 Września do 2 Października zachorowało 207 osób, a razem do 2 Października zachorowało 2,509 osób; umarło 960 wyzdrowiało 1190. W innych guberniach umarło przeszło 30,000 osób.

O postępie cholery azyatyckiej od czasu okazania się jej w Królestwie Polskiem t. j. od dnia 3 Sierpnia do 2 Października r. b. otrzymujemy następujące wiadomości:

w Gub. Lubels.	zachor.	4655	osób,	wyz.	2409,	um.	1813.
„ Radoms.	„	163	„	„	76,	„	73.
„ Płockiej	„	978	„	„	315,	„	495.
„ August.	„	2945	„	„	1789,	„	907.
„ Warsz.	„	3510	„	„	1276,	„	765.

Razem zachorowało 12251 osób, wyz. 5865, um. 4053. w Warszawie samęj za. 2509 „ „ 890, „ 960.

Poznań. Od kilku dni umiera na cholere przez dobę jedną od 20 do 30 osób.

Berlin. Do 3 b. m. zachorowało razem 1819 osób, umarło 1096, wyzdrowiało 358.

Magdeburg. Zachorowało 633 umarło 300.

Ostatnia Wiadomość.

Kraków, dnia 11. Października w południe. W tej chwili odbieramy listy. Wiadomość o złapaniu Jellaczycza nie potwierdza się. Jego brata złapano, on zaś rozbity wkracza w Księstwa Austriackie.

Poniedziałek. Wiadomość urzędowa: Dziś o 6 1/2 z rana przednia straż cofającego się wojska Jellaczycza wkroczyła do Bruku nad Lejtą w księstwie Austriackiem.

Wiedeń 9 Października o godz. 4tej po południu Właśnie bębnią na alarm po ulicach, bo Jellaczycz ma dążyć ku Wiedniowi i tylko stacyą od Wiednia ma być oddalony.

Kraków. Dowiadujemy się w tej chwili, że znany więzień polityczny Lewicki, dzisiaj przyjechał do Krakowa.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

INSERATA.

Komisya wyznaczona do wynalezienia zatrudnień i wsparcia dla braci potrzebujących, ogłasza, że za pośrednictwem Obywateli tutejszych zajęła się umieszczeniem i rozdziałem funduszów złożonych na ten cel. Przytęm wzywa obywateli mogących pomieścić, czy to w fabrykach, handlu lub przy gospodarstwie braci potrzebujących bez zatrudnienia, aby te swoje żądania na ręce Komisji racyli przesyłać, a Komisya zaręczać będzie za charakter pragnących pozyskać pracę. Przytęm uważa Komisya za potrzebę nadmienić, że dla zapobieżenia wszelkim kolizjom, wsparcie może być tylko za jej pośrednictwem otrzymywane. Adres Komisji: R. Pracki, Ulica Floryańska N. 545. — Ast Tomasz, Baczyński Roman, Czernicki Gustaw, Horodecki Onufry, Krzepicki Maurycy, Kalisz Maryan, Müller Waclaw, Pracki Roman, Dr. Riedmüller Józef, Świątosławski Zenon, Dr. Warschauer, Wojciechowski Aleksander, Walter Leon, Żmiechowski Erazm, Jezierski Sekretarz.

DONIESIENIA.

Mam honor zawiadomić strony interessowane, że moją kancelaryą notaryalną przeniósłem do domu pod Ner 225 przy ulicy Grodzkiej na teraz Wąsalskiego, dawniej Krochmalskich.

(1) **Sebastyan Korytowski** C. K. Not. publ.

Dnia 8 Października wieczorem zgubioną została bransoletka złota w kształcie węza, w deszenie z rubinowemi oczami, z napisem wewnątrz: „*Plus heureux que moi qu'il ne te quitte jamais* 1844.“ Znalazca racy ją oddać do księgarni Gieszkowskiego lub Baumgardtena za co stósowną otrzyma nagrodę. (1)

Życzący sobie odbierać z drugiej ręki ale tegoż samego dnia dziennik **Galignani's Messenger** za znacznie niższą cenę, zgłosić się racy do Redakcyi Jutrzenki.

Podpisany mając upoważnienie od Rządu, otworzył **pensyą ptei męskiej** pod L. 83 przy ulicy Grodzkiej. Poleca się więc szanownym Rodzicom i Opiekunom którzy mu młodzież do nauki powierzyć racy. — **Wincenty Janowski.**

Pierwsze lub drugie piętro w domu przy ulicy Wiślnęj pod liczbą 308 złożone z 6ciu pokoi, kuchni, wozowni, stajni i piwnicy jest do najęcia. Zgłosić się do gospodarza.

Podpisany, rodem z Paryża, upoważniony od władz tutejszych do udzielania języka francuzkiego, polecając się Szanownęj Publicznosci, — zawiadamia ją zarazem, iż podejmuje się przyjąć na stół uczniów do szkół publicznych uczęszczać mających. Bliższa wiadomość w Handlu Pana Riedla w Rynku Głównym. **August Świtkowski.**

Kocz pakowny z walizami, z waszą i wszelkimi potrzebami podróżnymi, jest do sprzedania za pomierną cenę. Zgłosić się można po bliższą wiadomość do apteki Dąbkowskiego.

C. Rimmler

FABRYKANT



PARASOLEK I PARASOLI



PRZYBYŁY Z BERLINA,

poleca swoje towary za pomierną cenę w najlepszym gatunku, tudzież wszelkie naprawy tyczące się tego przedmiotu jak najszybciej odstawić przyrzeka. Fabryka znajduje się na **Kazimierzu** w domu **Meiselsa** pod Liczbą 83 na pierwszym piętrze.